

Bloomsbury St.W.C.1

27.9.53

Drogi Kaziu. - Dziękuję Ci za wiersze i za list, niestety echa tej akcji są słabiutkie. Co do przyjazdu, wspominał mi ktoś, kto widział wzmiankę w „Życiu”. Nie wiem, dlaczego się tak przejąłeś i jaki by miał w tym tkwić „practical joke”. Nie wiem także, w jaki sposób mam to „sprostować”. Ja nikogo nie widuję, jeżeli chcesz wzmianki w „Wiadomościach”, przyślij gotową. Współczuję Ci z korektami, Leszek gwałtuje o wydanie swego tomu, a od sześciu tygodni nie odsyła korekt. Pewnie pisze 177-y tom dziennika. Niechlujstwo ludzi dookoła jest nieprawdopodobne, ach cóż za boski wynalazek to British Museum, można być choć przez kilka godzin poza światem. Zmartwił mnie zanik pamięci u Ciebie. U Horchera nigdy nie byliśmy razem, byliśmy natomiast u Schönera na Siebensterngasse. Przeważałeś przełęcz pod Kopą Polskim Grzebieniem, a jak tak dalej pójdzie, zapomnisz, że jedliśmy razem w Bellevue w Poznaniu, u Meissla & Schadn w Wiedniu, w Mason Segoviana w Madrycie, w Operakällaren w Stockholmie, w Öreg Diöfa w Budapeszcie, u Rullana na świeżym powietrzu w Uppsali, że piliśmy miód w Tingshög, poncz szwedzki w Stadshotel w Vadstena i szampana w Osterskjaelderen w Oslo (z Karin), nie mówiąc o piwie w hotelu Krywań przy Szczyrbskim.

Ściskam Cię serdecznie

MG